Jafrodyta wyróżniała się spośród nas.
brązowozłote włosy opasały kark,
gibkie ciało wprawiało w drżenie powietrze,
a ona sama dominowała bielą i niewydobytym
ja zawisłym w eterze.

boska J.

kiedy wzbijała się w niebo
plotkowało całe osiedle, stare miasto i…

– kpisz! pępek świata nie istnieje! – wtrąciła
siłaczka z przedmieść, zaskoczona konkluzją.

drugie pół
chodziło do nieba razem z nią,
otoczone pełnym szkłem, pomagierami i zbiorowym amokiem.

tylko trzeźwiał każdy sam,
indywidualnie.

tylko płakali niektórzy samotnie,
histerycznie.

z nieba w niełądzie,
z życiorysem pod kapturem.

widzisz, najgorsze były przebudzenia.
świadomość panoszyła się uczulona na monotonię
i *nie miała za grosz taktu*.

30.04.2010

cykl: *z pamiętnika Tomasza Kolaża*

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

coca_monka, dodano 27.05.2012 19:52

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.